

na tropie

3
XXXII

Olga Matkowska

W początkach grudnia 1910 r. wstąpił Mażkowski na jedno z południowych zebrań Elsów. (Nazwa pochodzi od: eleuterai laon sotes, co znaczy wolni oswobodzicielami ludów. Elsie wnieśli do harcerstwa ideę absolutnej abstenencji.)

Być może chciał porozmawiać o koczujących w nim przeżyciach, być może szukał kogoś, kto nie styśzał o jego nowej idei (skautingu), aby go wciągnąć w krąg swych zainteresowań. Przyszędź na zebranie z opóźnieniem. Już dawno zaczęty był jakiś referat o mickiewiczowskiej filozofii. Andrzej usiadł w kącie i, zatopiony we własnych myślach, patrzył gdzieś w okno.

Dyskusja, jaka wywiązała się nad referatem, stawała się ciekawą. Mażkowski począł mimo woli wyipyać z mickiewiczowskiego światopoglądu to, co mogłoby być przydatnym dla nurtujących go prądów. W pewnej chwili wstał i zabrał głos.

Z początku słowa wywlekały się jakby z uwięzi. Krótkie i niezdarne zdania. Po chwili jednak myśli uszeregowały się w kar-ny, logiczny watek, treść nabywała zwartości, a głos - mocy. Treść, omotująca duszę, treść najmocniejszych przeżyć, wyrwała się zaczęła z błyskawic żręnic, z nerwowych ruchów twarzy, ze zwieranych mocno dłońi. Sugerujący wzrok Andrzeja obejmował począł każdego słuchacza.

I nagle pochwycił Andrzej spojrzenie człowieka nowego. Rozbiegane oczy stają przez chwilę wpatrzone uporczywie w tę niewidzianą dotąd twarz, a gdy potok zdań wyrwa się dalej w mocnych akcentach i mocnej treści - równocześnie gdzieś jakby na drugoplanowym ekranie mózgu, wibrować zaczynają obrazy,



Olga Drahonowska

przekazane przez uporczywie nieruchomy wzrok. Warkocze ... grube, brązowo-złote warkocze. Mocno opalona skóra ... I broda lekko wysunięta w przód ... A nade wszystko - wielkie, czarne, wpatrzone weń intensywne oczy ... Oczy, na które rzucają cień długie rzęsy ... Oczy, które weń patrzają jak w proroka i apostoła i które zdają się chwytają każdą myśl mówiącego, zanim ta zdąży wyrazić się w słowach.

Andrzej nie może już oderwać wzroku. Po chwili znika dlań wszystko. Znikają zasłuchani bracia i siostry - elsie, znika starszka pani Krasucka, u której odbywa się zebranie, znika cały świat - zostają jedne tylko zapatrzone weń i zasłuchane dziewczęce oczy. I do tych oczu rzuca Andrzej ostatnie słowa.

Po skończonych przemówieniach nastąpiło kilkanaście minut przerwy i towarzyskiego ożywienia.

- Siostra pozwoli, brat Andrzej Mażkowski.
- Olga Drahonowska...

Tego dnia nie było więcej słów. I tylko gdy Andrzej wracał do domu, stwierdził ze zdumieniem, że wielkie, dotychczas władne nad nim, myśli o nowopochwyconej idei (skautingu), zamgłone zostały nieustannie powracającym obrazem grubych warkoczanych spleców i dużych czarnych oczu.

W kilka dni później mignęła przed nim w botanicznym ogrodzie uniwersyteckim zgrabna, wysmukła sylwetka i brzęm poiskujące warkocze. "Dziewczyna"! Serce skoczyło do gardła, oddech zamarł w piersiach. "Dziewczyna"!

Zanim zrozumiał co robi, był już przy elsie. Przywitał. Spojrzała nań radośnie. Odpowiedziała powitalnym uśmiechem. I... i ... Andrzej z niepokojem zaczął szukać słów. Co mówić? Co powiedzieć? Co? Co ? ...

- Siostra wie ... siostrzo ... właśnie ... aha! Wie siostrza, mam cudowną książkę, z prawdziwą radością dałbym ją wam do przeczytania.

Dziewczyna podnosi zdumiony wzrok.

- Naprawdę! Proszę się nie dziwić. Proszę tylko spróbować przeczytać. Proszę zobaczyć. Książkę tę noszę zawsze przy sobie.

Zmieszana, wąska dłoń wyciąga się po niewielki tomik.

- Ależ, bracie, to angielski, ja nie znam ...
 - To nic, pomogę wam.
 - Kiedy ja zupełnie nie znam.
 - Nauczycie się. Namawiam tak stanowczo, gdyż w tych angielskich słowach jest nowe życie. Posłuchajcie tylko ...

W tydzień potem Olga Drahonowska rozpoczęła mozolną, śmiesznie naiwną pracę czytania książki ze słownikiem, którego język po raz pierwszy widziała w druku. Za 3 miesiące będzie już biegłe czytać po angielsku! Ale na razie sylabizuje wolno i niezręcznie wtedy, gdy w mózgu niespokojnie szumią pytania: on? ... on? ...

Małkowski słucha sylabizowań, słucha z pozorną uwagą, choć w duszy nie masz nic, prócz olśniewającego jasnowidzenia: ona!

Tak właśnie rozbłysła nad życiem Andrzeja druga zorza poranna. Dla Olgi - będzie to zorza pierwsza. Będzie to blask, który oślepi, lecz który i dla niego niesie zapowiedź innych zórz. Mozolnie wysylabizowana angielszczyzna i długie, namiętne, bezwzględnie pewne siebie wywody Andrzeja rozświetlą i przed Olgą nową jutrenkę.

I stał się cud.

Od początku świata nie było piękniejszej dla oczu tych dwojga zimy, niż zima 1910 roku. W żadnym kraju nie parsały tak radośnie konie, jak konie lwowskich fiaków. Nigdy jeszcze ludzie nie byli tak mili, jak wtedy. A słupy telegraficzne dla nikogo chyba nie grały tak upajających melodyj.

Dla wprawy, tylko i jedynie dla wprawy skautowej, niech sobie nikt nie myśli inaczej - kursowały między tą dwójką codzienne listy pisane morsem.

pisał co trzecie słowo twórcą polskiego harcerstwa.

odpowiadała w każdym wierszu listowym przyszła organizatorka harcerstwa żeńskiego.

Czasem oboje szli do ogrodu botanicznego, aby na skrzącym w mrozie śniegu uczyć się czytania śladów, rozróżniać bieg od chodu, marsz zwykły od stąpienia z ciężarem i by wreszcie przerobić najciekawsze ćwiczenia: wzajemne odnajdywanie się według tropów.

Nauka węzłów wymagała pokojowej atmosfery. Wymarzonem do tego terenem zdawały się być uniwersyteckie sale wykładowe.

- Czy ty, Olgo, posiadasz jakie umiejętności skautowe?
 - Owal! Nawet kilka: jeżdżę na łyżwach, jeżdżę konno, jeżdżę na nartach, chodzę w góry, gram, rysuję, rzeźbię, no i znam się na przyrodzie.

Andrzej wraca zamyślony do domu. Nie ma już najmniejszych wątpliwości. Opatrzność najwyraźniej zesłała mu równocześnie ideę i dziewczynę, aby ustokrotnić jego czyny i dopomóc mu do dokonania czegoś w życiu.

"Mając w Tobie doskonałą pomocnicę w pracy, będę mógł przygotować rewolucję", pisze wieczorem do Olgi. A w kilka dni potem: " natura moja nie znała dotąd ani takiego parcia do pracy, ani tego uczucia szczęścia".

Andrzej odczuwa nieprzemyślane nakaz rozpoczęcia roboty nad wcieleniem w czyn nurtujących go myśli o wykrytej idei -syntezie. Podsuwanie skautowych pomysłów zarzekałom i elsom wydaje się niewystarczającym. Można i trzeba intensywne, płomiennie rozmyślenia ubrać w szatę odrębną organizacji.

Aleksander Kamiński



Dziękujemy przyjaciołom i znajomym za wyrazy życzliwości, Pani A. Rymaszewskiej i Pani Z. Zabinię za pomoc organizacyjną, Dłynie W. Spławskiej, Naczelniczce Harcerzek, Dłynie I. Woźniak, Sekr. Kom. Chorażywi Harcerzek, Dłynie P. Paul, Hufcowej Harcerzek na Północną Anglię, za serdeczne listy, a w Zakopanem księtom, szczególnie Ks. L. Łukasiewiczowi, siostrze Albertynkom, całej braci harcerskiej, która pomimo ciężkiej zimy zjechała ze wszystkich stron Kraju, aby setkami głosów pieśni harcerskich odprowadzić na wieczny spoczynek

ś. † P.

OLGĘ MAŁKOWSKĄ

HARCISTRZYNIĘ RZECZYPOSPOLITEJ
 ZAŁOZYCIELKĘ HARCERSTWA POLSKIEGO

zmarłą 15 stycznia 1979 w wieku 90 lat i pochowaną 20 stycznia na cmentarzu kościoła parafialnego w Zakopanem.

Msza św. za jej duszę odprawiona zostanie w sobotę 10 lutego o godzinie 7 wieczorem w Kościele Polskim w Manchester.

SYN, SYNOWA I WNUKI

2145

Raz harcerką - całe życie harcerką

Olga Małkowska ur. 1.IX.1888 w Krzeszowicach, zm. 15.I.1979 Zakopanem.
A.Małkowski ur. 31.X.1888 zginął koło Messyny 15/16 Stycznia 1919.

Olga DRAHONOWSKA pochodzi ze spolszczonej rodziny czeskiej zamieszkałej w Krzeszowicach pod Krakowem. Czuła się Polką od dzieciństwa. Podczas studiów poznała w 1910 r. we Lwowie Andrzeja Małkowskiego. Obydwójce byli syntezą typu młodzieżowego owych czasów. Należeli do Eleuzis, Zarzewia, Sokoła, Drużyn Strzeleckich, bo to była wówczas praca dla Polski mającej powstać w 1918 r. Obok dokładnych studiów dla swego przyszłego zawodu pracowano nad własnym charakterem, by wyrobić sobie siłę woli, doskonalić się fizycznie, być zaradnym i dzielnym nawet w najbardziej trudnych warunkach życiowych.

Harcerstwo ze swą ideologią i programem uprawy własnego charakteru połączyło idealnie programy wielu organizacji młodzieżowych łącznie z ideologią filomacko-filarecką i stało się dorobkiem polskiej kultury młodzieżowej XX wieku, porównując za sobą pokolenia. W szeregach harcerskich znalazły się tysiące Polek i Polaków, którzy wzbogacili naszą organizację, ale dla nas wszystkich druha Olga i Andrzej byli zawsze w z o r e m h a r c e r k i i h a r c e r z a. Możemy śmiało powiedzieć, że my wszyscy wywodzimy się i ideowo od tych dwojga i im podobnych instruktorów, instruktoerek.

W 1911 r. od 20 marca do czerwca A.Małkowski prowadził kurs skautowy dla 200 uczestników obojga pici w Sokole-Macierzy 22 maja z członków kursu zorganizowano cztery drużyny skautowe: 1-a m.im"Kościuszki-druż.Cz.Pieniążek", 2-a m.im hetmana Chodkiewicza, 3-a z.im Emilii Plater-druż.Olga Drahonowska, 4-a m.im Mohorta-druż. Andrzej Baternay. Pierwszym hufcowym został dr Kaz. Wyrzykowski.

Druha Olga przeżywa harcerstwo razem z Andrzejem, wypracowując dziewczęce programy i formy organizacyjne. Oczywiście zostaje jego narzeczoną i gdy Andrzej w 1913 r. rozpoczyna pracę nauczyciela języka angielskiego i gimnastyki w Zakopanem, Olga 19 czerwca 1913 zostaje jego żoną. Związek małżeński po-błogosławił ks Kaz. Lutosiński, również instruktor skautowy.

Dwa tygodnie po ślubie Andrzej prowadzi polską wyprawę na III brytyjski zlot w Birmingham. Drużyna polska liczy 42 skautów i 11 instruktorów. Moim profesorem w gimnazjum w Brzozowie był A.Kuchinka, uczestnik tej wyprawy. Udział polskiej drużyny był sukcesem skautowym i dyplomatycznym, bo Baden Powell mimo protestu konsulów państw zaborczych



Zdjęcie ślubne

zach i zamierzali aresztować Małkowskiego. Ostrzeżeniu przez życzliwych ludzi, Małkowscy w nocy wyjeżdżają do Wiednia i po paru tygodniach pod fałszywym paszportem do Szwajcarii - Paryża i docierają do Londynu.

Małkowski pragnie wstąpić jako ochotnik do wojska angielskiego, ale nawet mimo poparcia Baden Powella nie zostaje przyjęty jako cudzoziemiec. St. Osada ze St. Zjedn. zaprasza Małkowskich do Chicago, by zajęli się organizowaniem drużyn skautowych wśród Polonii Amerykańskiej. Z Bordeaux wyjeżdżają oboje statkiem oceanicznym do Stanów Zjednoczonych i już w październiku Andrzej zaczyna "skautować". Olga zamieszkała w Chicago, natomiast prace Andrzeja zmuszają go do rozjazdów po ośrodkach polonijnych.

W październiku też przychodzi na świat syn, któremu dali imię Lutyk. Niestety Andrzej pośpieszy do żony i syna dopiero po upływie półtora miesiąca, bo zatrzymywali go kursy i prace organizacyjne wśród Polonii. Podziwiamy wyrozumiałość Olgi, bo nie znajdujemy śladów narzekania czy wyrzutów pod adresem męża. Wygląda na to, że wielcy społecznicy są złym materiałem na mężów. Należy podziwiać dzielność drużny Olgi pielęgnującej

pozwoił obozowi polskiemu wywiesić polską flagę i umieścić napis Poland, jakkolwiek wówczas Polska nie istniała jako osobne państwo na mapie Europy.

Po wyprawie złotowej wre praca w drużynie zakopiańskiej. Ducha tej drużyny oddał pięknie Stefan Żeromski we Wspomnieniu o Adasiu Żeromskim, który należał do drużyny Małkowskiego.

Wojna 1914 r. wciąga obojga Małkowskich w wir prac społecznych i niepodległościowych. Andrzej, z małym oddziałem skautowym melduje się u Piłsudskiego, bierze udział w pierwszych walkach. Wyśłany przez J. Piłsudskiego z poufną misją do R. Dmowskiego przedarł się do Warszawy i wrócił, gdy ofenzywa rosyjska dochodziła pod Gorlice. W Zakopanem organizuje oddziały mające wstrzymać powstanie się Rosjan. Austriacy dowiedzieli się o ukrywaniu broni w górach i zamierzali aresztować Małkowskiego. Ostrzeżeniu przez życzliwych ludzi, Małkowscy w nocy wyjeżdżają do Wiednia i po paru tygodniach pod fałszywym paszportem do Szwajcarii - Paryża i docierają do Londynu.

małego synka zdala od swej rodziny, w obcym środowisku, bez pomocy domowej. Oczywiście Andrzej śpieszył do Chicago, gdy tylko mógł się oderwać od swych społecznych zajęć. Wówczas był czas na sielankę...

Andrzej przyglądał się "kołysce". Wiaściwieli był to wielki bieleńniany kosz pięknie przystrojony muślinem i krajkowymi wstążkami. Nad główką chłopca wisiał pierwszy sztandar z obozów skautowych Andrzeja i mapa Tatr Zwoleńskiego.

- Chciałam, żeby te krakowskie wstążki i mapa, i sztandar skautowy były pierwszymi przedmiotami, po których zaczniesz błądzić wzrok naszego synka.

Małkowscy nie mieli służącej i Andrzej miał okazję do wypróbowania swych talentów kucharskich i innych domowych sprawności. Miał możliwość zastosowania w życiu swych umiejętności skautowych.

Przeciwności nie brakowało. Chłopak chorował na szkarlatynę i zapalenie płuc. Andrzej codziennymi listami z Pittsburga podtrzymuje Olę na duchu i zachęca do pracy społecznej. Cały rok 1916 mijają na gorączkowej pracy organizowania polskich drużyn skautowych w St. Zjednoczonych i zabiegach o urzeczywistnienia marzenia... stworzenie Legionu Polskiego. Ale Stany Zjednoczone nie były jeszcze w wojnie, więc Małkowski w grudniu zostawia Olę w Chicago i udaje się do Kanady, by wstąpić do kanad. oddziału kawalerii, który ma być wysłany do Francji. Gdy w 1917 Stany Zjednoczone przyłączyły się do aliantów, powstaje Legion Amerykański złożony głównie z Polaków.

Olga pozostaje w Chicago i do Anglii przenosi się dopiero w 1918. W międzyczasie Andrzej w 1917 kończy szkołę oficerską w wojsku kanadyjskim w Toronto i zostaje wysłany do Francji. Bierze nawet udział w bitwie pod Quentin. Marzy jednak o przeniesieniu się do armii Hallera, co udaje się mu w listopadzie w 1918.

Gen. J. Haller wysyła Małkowskiego razem z por. Rudlickim w misji wojskowej do gen. Żeligowskiego w Odessie. Z Marsylii pisuje do Olgi codziennie. Odjeżdża 13. I. 1919, a za trzy dni ginie w cieśninie Messyńskiej między Sycylią a Italią, bo okręt w którym jechali nadział się na zabłąkaną minę. Por. Rudlicki ocalał i złożył zapewne żałobny raport Druhnin Oldze. Jego relacje wykorzystał A. Kamiński w opowieści: A. Małkowski.

Rozpoczęło się wdowieństwo Druhny Olgi mające trwać lat 60 dosłownie - od 15/16. I. 1919 do 15. I. 1979. Po śmierci męża pozostaje w Anglii do r. 1921, pracując w szkole polonij

nej. Wróciwszy do kraju, uczy w Szkole Gospodarstwa Domowego w Zakopanem i zaczyna budować szkołę pracy w Sromowcach Wyżnych nad jednym z 7-miu zakolami Dunajca w Pieninach między Szczawnicą a Czorsztynem. Każda grupa harcerska wędrująca przez Pieniny uważała za swój obowiązek pokonać się Druhnin Oldze w Dworcu Cisowym.

Po zlocie harcerzek w Swidrze pod Warszawą prowadziła delegację polskich instruktorów na międzynarodową konferencję w Anglii. W 1932 przewodniczyła VII Światowej Konferencji Instruktorów na Buzu, w której wzięła udział Lady Olave B. Powell. Dłną Olę wybrano do Światowego Komitetu Skautów. Jej postawa i twórcza inicjatywa zjednały Jej powszechną sympatię i szacunek.

We wrześniu 1939 przedostaje się do Francji i Angli, gdzie od grudnia 1942 do 3. II. 1946 jest przewodniczącą Naczelnego Komitetu Harcerskiego, prowadząc w Castlemain-Lamarkshire Dom Dziecka. 1945 Naczelny Komitet przenosi się do Londynu i działa do 1946, kiedy na zjeździe Naczelnej Rady Harc w Engliem - pod Paryżem 31. I. - 3. 2. wybrano Naczelnictwo Z. H. P. z dhem przew. M. Grażyńskim na czele.

Od 1946 do 1960 Dłna Olga prowadzi szkołę i ośrodek dziecka w Devoshire. 1960 r. powróciła do Zakopanego, gdzie zamieszkała w 3 izbowym pomieszczeniu, jakie otrzymała za Dworek Cisowy zabrany na ośrodek wczasów dziecięcych.

Przeżyła męża o 60 lat/zmarła 15. I. 79, Andrzej zaś zginął w cieśninie Messyńskiej między Sycylią a Italią w nocy z 15 na 16. I. 1919. Całe swe życie poświęciła ideologii harcerskiej i legendzie Andrzeja, jedynemu miłości swego ofiarożego życia. Byłem zawsze pod urokiem Jej gawędy o śmierci Andrzeja, którą usłyszałem na uroczystości 15-lecia 3-jej lwowskiej. Po latach w 1934 r. nakładem Na tropie w Katowicach ukazał się życiorys - legenda A. Małkowskiego w opracowaniu A. Kamińskiego. Nie dorobiła się majątku w życiu, bo o to nie zabiegała, realizując zasadę, że jeśli harcerką - to całe życie harcerką. Nie stylizowała swego życia na wzór cierpiętnicy-wdowy, ale z harcerskim uśmiechem starała się być pożyteczną i wierną swej idei i Jemu, których wybrała w roku 1910.

Nad Jej mogiłą w Zakopanem 20. I. 1979 zleciała się liczna rodzina harcerska tych 80 -latków aż do tych najmłodszych z całej Polski i żegnała Ją modlitwami i piosenką harcerską na wieczną wartę.

hm T. Płonka.

nasza otłada

Fotografia portretu druhny Olgi Małkowskiej, znajdującego się w biurze wydziału międzynarodowego Głównej Kwatery Skautów /Girl Guides Asso./ w Londynie.

Fot. W. Śledziwski

Telekinetyczna siła wzroku

(Wyjatek z rękopisu książki w języku angielskim p.t. "Siedem pasji", rozdział - Records of ESP events.)

(Autor Dr. Adam S. Bursa, były harcerz drużyny harcerskiej im. Kazimierza Pużaskiego w Nowym Targu, bywał w Cisowym Dworku w Sromowcach, brał również udział w wycieczkach organizowanych przez hm Olgę Małkowską. Poświęca ten artykuł pamięci hm.R.P. Oldze Małkowskiej).

Gdy mała gromadka harcerzy osiągnęła Buczynowe Turnie w Tatrach, otoczyła ich gęsta biała mgła, jak śmietana i zejście było niemożliwe. Przez kilka długich minut stali cicho przerażeni, potem jeden z nich powiedział - "co teraz będziemy robić? Możemy spaść w dół i możemy się zabić, ale przed zapadnięciem nocy musimy dojść do schroniska przy Morskim Oku, w przeciwnym razie możemy tu zamarznąć na śmierć." Gołe kolana już się trzęsły.

- Odwagi chłopcy! - oznajmiła im hm. Olga Małkowska. Nie stwarzajcie paniki chłopcy! Przetrywamy i dziś wieczór będziemy spać w schronisku, jeżeli będziemy mogli otworzyć okno w mglistej ścianie nieba.

Jeden sceptyczny głos zapytał jak to można zrobić.

- Chłopcy, patrzcie prosto w to miejsce, powiedziała druha Oleńka, wskazując swym palcem na mglisty horyzont. Skoncentrujcie swoją uwagę tam i może szczęśliwie uda się nam otworzyć okno we mgle, które pokaże nam bezpieczne zejście.

Chłopcy patrzyli przez kilka długich minut w to miejsce i nic się nie działo. Jeden z harcerzy przerwał ciszę, mówiąc: "nic się nie dzieje w ogóle".

- "Patrzcie i nie rozpaczajcie" - rzekła druha Oleńka.

Więc ponownie spoglądali i czekali jeszcze kilka minut, gdy jeden głos oznajmił: "coś tam się dzieje!" Rzeczywiście w obrębie tego miejsca mgła zaczęła powoli wirować i stawała się coraz cieńsza i cieńsza, błękitnawa i ... nagle promienie słoneczne przebiły się, pozwalając ujrzeć ścieżkę poniżej i odległe schronisko. Okno w nieprzeniknionej mgle zostało otwarte.

Osiągnęliśmy schronisko przed nocą i nie było końca omawiania tego cudownego wydarzenia. Autorytet naszej przewodniczki urosł do wysokości czarodziejki, podczas gdy ona się tylko uśmiechała.

Mińsko piętnaście lat od tej niezwykłej przygody i piszący te słowa autor udał się na samotną wyprawę w Tatry dla badania występowania i rozmieszczenia brunatnych kolonii *Złotowiciowca* (*Hydrurus foetidus*) żyjących tylko w najzimniejszych strumieniach. Dzień był przepiękny i koło godziny 15-tej osiągnął on małe stawki, w których pływały kolorowe trytone (płazy koloru pomarańczowego i ciemno-granatowego, żyjące w stawkach górskich i mające charakterystyczną pletwę grzbietową.) Mimo burzowych wiatrów zaczął się wspinać, osiągnął przełęcz i szczyt Ornaku, starając się przejść do następnej Doliny Starobociańskiej. Nagle gęsta mgła okryła górę i nie było ani powrotu, ani drogi naprzód. Nie można było nic widzieć na długość ramienia. Zdezorientowany botanik rozpoznał dalekie głosy innych turystów, krzyczał, ale nie było odpowiedzi. Rozważając swe trudne położenie, miał dwa rozwiązania: schodzić w dolinę nie widząc ścieżki, złamać kark, lub położyć się na gołej skalnej płycie, przespaać całą noc i następnego ranka próbować zejścia.

Druga alternatywa wydawała się najlepsza. Wobec tego zwinął swe ciało w pozycję embrionalną, ażeby zachować cenne ciepło, naciągnął jedną skarpetkę na głowę, wydobył kawałek skóry słoniny, jedynej swej żywności i zaczął ją powoli żuć. Wreszcie po kilku godzinach zapał w sen, czując zimno skały. Wcześniej rano otworzył swe oczy zdziwiony, że śnieg i cienka warstwa lodu pokryła jego ciało. Sztynny jak pień drzewa rozkurczył swe członki przy akompaniamentcie głośnego trzaskania swych stawów. Szyja bolała, a pusty żołądek awanturował się o pokarm. Ale co gorsza - gęsta mleczna zasłona w dalszym ciągu kryła góry przez cały dzień.

Wszystkie usiłowania znalezienia bezpiecznej ścieżki w dół doliny były daremne. Trzeba było zamieszkać w kamiennym żożu przez drugą noc. Powrócił ten sam sen wraz z ciemnymi tańczącymi cieniami dokoła.

Po tej ciężkiej nocy wczesny ranek był gorszy niż ten pierwszy. Mgła dokoła gęstniała i widoczność zmalała do zera. Trzecia noc była koszmarna, ale nagły błysk dawnej przygody mojego chłopiactwa pobudził akcję i wiarę, że można ponownie

otworzyć błękitne okno na niebo. To była jedyna szansa prze-
trwania trzeciego ranka.

Stojąc bez ruchu, patrzyłem w stronę pokrytej mgłą Doliny
Starobociańskiej. Przez parę minut cała moja siła widzenia
i świadoma wola tkwiła w jednym punkcie, lecz biel mgły trwała
nieruchomi i nic się nie działo.

Ale w pewnej chwili mgła zaczęła się kręcić i otworzyło
się lazurowe okno w niebie, ukazując szczyasy poniżej w dol-
nie. Ten piękny widok dodał mi sił. Wkrótce osiągnąłem dno
Doliny Starobociańskiej i wszedłem pod okap szajasu. Spiesząc
się nie zauważyłem olbrzymiego rosnącego psa owczarka uwiązane-
go na łańcuchu przy szajasie; prawie że moja stopa dotknęła
jego głowy. Ten nieoczekiwany, niebezpieczny kontakt skończył
się chyba najdłuższym w moim życiu skokiem, obudził rozwście-
żonego psa, ale on nie mógł na szczęście dosięgnąć moich
spodni.

To zdarzenie zawiera elementy ESP wskazujące na tele-
kinetyczną siłę wzroku, która może uratować zagubionych we
mgle.

Dr. Adam S. Bursa



ś. p.

OLGA MAŁKOWSKA
Z DRAHONOWSKICH

harcmistryn Rzeczypospolitej, założycielka harcerskiego ruchu zen-
skiego, drużynowa pierwszej drużyny harcerki im. pika Emili
Plater, założonej we Lwowie w 1911, w latach 1940-1946 przewodni-
cząca Naczelnego Komitetu Harcerskiego na czas wojny w Londy-
nie, urodzona 1 września 1888 w majątku Krzeszowice w Ziemi
Krakowskiej, odeszła na Wieczną Wartę 15 stycznia 1979 w Zako-
panem.

Msza św. za spójką Jej duszy zostanie odprawiana w niedzielę
11 lutego o godz. 12 w kościele św. Jana Ewangelisty, Ravenna
Rd., Putney w Londynie.

ZWIĄZEK HARCEKSTWA POLSKIEGO

2127



**KĄCIK
ZASTĘPOWEGO**

młodzik w 12 zbiorcach

Wiadomo, że zdobycie stopnia harcerskiego
sprawia przyjemność. W harcerstwie jednak nie spr-
wadamy naszych zabiegów do przygotowywania do egz-
minu na stopnie harcerskie. Natomiast wymagania na
poszczególne stopnie: młodzika, wywiadowcy, ćwika,
harcerza orlego i harcerza Rzeczypospolitej tak są
dostosowane do wieku chłopców, że zastępowy roztropnie
zrobi, jeżeli sobie przed każdą zbiórką przeczyta
wymagania na stopień, do którego jego zastęp się
przygotuje. Te wymagania bowiem dostarczą mu zaw-
sze dobrego pomysłu dla zbiórki zastępu.

W dobrze prowadzonym zastępie dopuszczamy do
próby na młodzika chłopca, który brał udział w
zbiórkach zastępu przynajmniej przez okres trzech miesięcy, to
znaczy bał na dwunastu zbiorcach. Ale pamiętajmy, że w Polsce
nasz "ochotnik" chodził do polskiej szkoły codziennie, mówił
płynnie po polsku i znał historię i geografję Polski. Nie do-
widywał się o sprawach polskich dopiero na zbiorcach zastępu,
jak to się dzieje obecnie poza granicami Polski.

Proponujemy tutaj program 12 zbiorów zastępu tak, by
uczestnik mógł odbyć próbę młodzika z powodzeniem.

Pomoce potrzebne w czasie zbiórki. *femoce*

- 1) Każdy w zastępie obowiązkowo posiada dzienniczek har-
cerski dla zapisków i szkiców.
- 2) Kompas, ołówek, biro. * * *
- 3) Egzemplarz "Na Tropie" (własny!).
- 4) Zastępowy ma zawsze na zbiorce książeczkę zastępu z ewi-
dencją zastępu oraz chorągiewkę zastępu.
- 5) Na dzisiejszą zbiórkę potrzebuje: wzory lilijek, rysunek
Krzyża harcerskiego albo oryginał, tekst prawa harcerskiego na-
pisany na kolorowych papierach (jeden na każdego w zastępie),

tekst piosenki "Wszystko co nasze", objaśnienia lilijki, krzyża, przyrzeczenia, prawa harcerskiego (znajdziesz w "Na Tropie" numery:

Przed każdą zbiórką zdecyduj się co i jak będziesz robił na zbiórce i przygotuj potrzebne pomoce. Z tak przygotowanej zbiórki i ty i zastęp będziecie zadowoleni.

Z b i ó r k a I. (Obliczona na 90 minut).



Powitanie zastępu i modlitwa - 2 minuty
Sprawdzenie obecności

Zastępowy objaśnia nazwy: harcerz, zastęp, drużyna, zastępowy, podzastępowy i mówi, że wołamy się wzajemnie druhu, a pozdraviamy hasłem "Czuwaj!".

5 minut - zastępowy przeprowadza różne formy zbiórek zastępu: w szeregu zbiórka, w rzędzie zbiórka, w kręgu zbiórka. Oczywiście pokaże to praktycznie, a następnie przeczyta kilka razy, by reagowali szybko na polskie komendy.

10 minut - siadamy w kręgu i pytamy się chłopców co wiedzą już o harcerstwie. Mamy lilijkę, albo rysunek lilijki, objaśniamy krótko litery O.N.C. - ojczyzna, nauka, cnota, Z.H.P. - Związek Harcerstwa Polskiego, i zawołanie "Czuwaj!". Zastępowy może odczytać tekst prawa harcerskiego.

10- 20 minut - r o z s y p a n k a s ł ó w n a tekstu prawa harcerskiego. Napisz sobie przez kalkę tyle tekstów prawa, możliwie na innym kolorze papieru każdy, ilu masz członków zastępu. Pisz wyraźnie, z dużymi odstępami między słowami. Potnij tekst ale tak, by nie uszkodzić słów i rozsyj na stole, korytarzu, podłodze, budynku, na podwórzu, w parku, zależnie od tego, gdzie macie zbiórkę. Każdy harcerz wyzławia swój kolor, układa tekst prawa i przepisuje prawo do dzienniczka. Podarte papierki skompletowane warto zachować do przyszłych gier.

Jeżeli nie mogłeś tego przygotować przed zbiórką, to przygotuj sobie odpowiednie materiały jak: sztywniejszy papier, kolorowe ołówki, nożyczki, jeden wyraźnie napisany tekst przynajmniej (warto mieć napisany tekst prawa dla każdego) i zatrudnij każdego w zastępie niech sobie wypisze tekst prawa w dzienniczku. Jeżeli piszą szybko, mogą napisać tekst prawa na sztywnym papierze i pociąć go na kawałki, które użyjemy w czasie gry.

20 minut gry - s z t a f e t a m e l d u n k o w a

z tekstem przyrzeczenia. Zastęp powtórzy przynajmniej 10 razy tekst: "Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieśd chętną pomoc bliźnim i być poskusznym prawu harcerskiemu". Rozstawiamy pojedynczych harcerzy o 50 metrów od siebie, wzdłuż ulicy, parku lub podwórza i gdy sztafeta jest gotowa, podajemy pierwszemu tekst przyrzeczenia, który ma zanieść następnemu.

Co osiągamy przez to? R u c h - bo biega z ustnym mel-dunkiem, z a p r a w ę w j ę z y k u p o l s k i m i c h y b a n a u c z ą s i ę t e k s t u p r z y r z e - c z e n i a p o j e d n e j s z t a f e t e.

W podobny sposób możemy poświęcić sztafetę każdemu punk-towi prawa.

prawo harcerskie

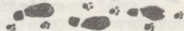
10 minut -- r o z w ą ż a n i a. Zastęp siedzi w kręgu i po kolei każdy będzie próbował objaśnić co rozumie przez zwroty: "mam szczerą wolę", "całym życiem", "pełnić służbę Bogu" itp.

Każdy musi mieć okazję mówienia, a kończy zastępowy, dając peźniejsze wyjaśnienie.

10 minut - uczy my się ś p i e w a ć. Spiewamy "Wszystko co nasze". Gdy już znają pierwszą zwrotkę dyktujemy drugą. Oczywiście zastępowy ma tekst pieśni i umie ją śpiewać.

Zadania do wykonania. (W domu).

- wpisać ozdobić tekst prawa i przyrzeczenia do dzienniczka.
- wrysować lilijkę w dzienniczku.
- następna zbiórka odbędzie się dnia ...



Zakończenie zbiórki.

Stajemy w kręgu, śpiewamy "Wszystko co nasze" i okrzykiem zastępu żegnamy się do następnej zbiórki.

W naszych warunkach emigracyjnych zbiórki odbywają się w domach polskich czy parafialnych, w jednym pokoju, całą drużyną. Rada drużyny zastanowi się nad tym jak zatrudnić każdy zastęp, by zajęcia odbywały się w ruchu i na świeżym powietrzu oraz, by każdy zastęp miał dla siebie czas na własne zajęcia. Możemy zaczynać zbiórkę całą drużyną, następnie dać godzinę czasu na zajęcia zastępów i zakończyć znowu obrzędowo całą drużyną.

1- a zbiórka



- Przysięczenie harcerskie i tekst prawa.
- Ojciec nasz.
- Mapa Polski.
- Adresy, telefony zastępowego i drużynowego.
- Reagowanie na rozkazy wydawane po polsku.
- Projekt najbliższej wycieczki.
- Ustny meldunek - sztafeta przysięczenia.
- Śpiew. Objasnianie przysięczenia.
- Obrzędowe zakończenie zbiórki.



2- a zbiórka



- Pierwszy punkt prawa harcerskiego.
- Objasnianie lilijki, ukłon harcerski, godło zastępu.
- Mapa Polski wklejona w dzienniczku.
- Flaga narodowa i jak się ją wywiesza.
- Sprawdzenie czystości rąk, uszu i karku.
- Krok "skautowy" (50 metrów biegiem, 50 metrów zwykłym marszem) - gra rzutna.
- Co zabrać na wycieczkę.
- Muszta jednostki: baczność! spocznij! równaj w prawo! Ustny meldunek. Pieśń.
- Obrzędowe zakończenie zbiórki.



3- a zbiórka



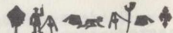
- "Na słowie harcerza ..." Objasnienie krzyża harcerskiego, ukłon skautowy.
- Wierzę w Boga , sprawdzenie czy umieję.
- Nasze granice. Zawieszenie flagi.
- Mycie zębów. Wskazówki higieniczne.
- Krok "skautowy" - zaprawa, gra rzutna.
- Transport w naszej okolicy, ruch uliczny.
- Salutowanie w czapce i bez czapki , sztafeta meldunkowa z tekstem prawa.
- Pieśń i obrzędowe zakończenie zbiórki.



4- a zbiórka



- Trzeci punkt prawa, objaśnienie krzyża, chorągiewka zastępu.
- Wierzę w Boga.
- Stolicę Polski. Orzeł- godło.
- Przemoczenie nóg , jak zapobiegać pęczynom.
- Bieg 50 metrów, gra "barani skok".
- Zaznajomienie się z ekwipunkiem wycieczkowym. Jak pakować plecak.
- Znaki ręką, gra terenowa "ukryty list" .
- Pieśń i obrzędowe zakończenie zbiórki.



5- a zbiórka



- Czwarty punkt prawa. Stopnie harcerskie pokazane na krzyżu. Mundurek harcerski. Chorągiewka zastępu.
- Rzeki polskie.
- Zapobieganie przeziębieniu i katarowi.
- Skoki w dal, gra skoczna lub siatkówka.
- Łopatka, typy kuchenek, rozpalenie ognia.
- Znaki gwizdkiem, gra terenowa "ukryty skarb", pieśń.
- Obrzędowe zakończenie zbiórki.



Austria



6- a zbiórka



- Piąty punkt prawa, każdy objaśnia jak je rozumie.
- Sznurki funkcyjne: szeregowego, zastępowego, przybocznego i drużynowego.
- Mundur harcerski z dystynkcjami.
- Rysunek chorągiewki zastępu w dzienniczku.
- Dziesięcioro przykazań. (Sprawdzić czy umieję, jeżeli nie - podyktować).
- Góry polskie.
- Zapobieganie zanieczyszczeniu rany, zasada opatrunku.
- Skoki wzwyż lub gra ruchowa.
- Węzły: płaski, tkacki, rybacki.
- Znaki indyjskie, gra terenowa.
- Pieśń, zakończenie zbiórki.



Isłonia

7- a zbiórka



- Szósty punkt prawa. Czytanie i korzystanie z Na Tropie. System alarmowy zastępu.
- Dziesięcioro przykazań.
- Miasta polskie.
- Co zabrać na biwak z apteczki polowej.
- Wspinanie się na drzewo przy pomocy liny.
- Wzór łatwych ćwiczeń gimnastycznych porannych.
- Higiena nóg i marszu.
- Ustna depesza (prawo harcerskie).
- Pieśń i zakończenie zbiórki.

8- a zbiórka



- Siódmy punkt prawa.
- Czytanie i korzystanie z "Na Tropie".
- System alarmowy zastępu.
- Kim mundurowy. Kompas. Mapa.
- Chrzesz Polski.
- Udział we Mszy świętej.
- Wzywianie lekarza.
- Zabawa "berek żuraw", "walka kogutów".
- Co zabrać na wycieczkę.



9-a zbiórka

- Ośmy punktprawa.
- Kim ekwipunkowy (chodzi o polskie nazwy!).
- Udział we Mszy świętej.
- Grunwald.
- Bandażowanie palców, dłoni, przedramienia.
- "Berek ranny", przepychanie się indywidualne przez linię.
- Pakowanie plecaka, marsz na kierunek, czytanie mapy.
- Kim wystawowy albo szukanie skarbu.
- Pieśń. Obrzędowe zakończenie zbiórki.



10-a zbiórka

- Dziewiąty punkt prawa. (Wszyscy objaśniają).
- Lilijki różnych organizacji skautowych.
- Boże coś Polskę.
- Sobieski pod Wiedniem.
- Higiena marszu, przenoszenie rannych.
- "Berek baran", przeciąganie liny.
- Pakowanie plecaka, czytanie mapy.
- Tropienie zainscenizowanego wydarzenia.
- Pieśń. Obrzędowe zakończenie zbiórki.



11-a zbiórka

- Dziesiąty punkt prawa harcerskiego.
- Kim lilijkowy.
- Trzy pieśni religijne.
- rok 1920 (Cud nad Wisłą).
- Jak przygotować łódkę polowe.
- Gra bieżna z piłeczką.
- Zaprowiantowanie na wycieczkę jednodniową.
- Praktyczne wiązanie węzłów (na lince, a nie na sznurku).
- Wyprawa po dobry uczynek.
- Pieśń. Zakończenie zbiórki.



Łolhua

12-a zbiórka

- Cały tekst prawa i przyrzeczenia harcerskiego. (Każdy zna na pamięć).
- Zna polskie organizacje w swej parafii.
- Wie kto jest Prezydentem RP na emigracji.
- Zaradność oceniona na podstawie zachowania się na zbiórkach.
- Gra bieżna, a oeni udział w grach.
- Rozpalanie ognia, zagotowanie herbaty lub fajka na miękko.
- Zastosowanie praktyczne węzłów.
- Wyprawa po dobry uczynek.
- Pieśń i uroczyste zakończenie zbiórki.



13-a zbiórka

- Próbny bieg harcerski na młodzika. hm. I. Płonka.



*Harcen
harcerka
jest
czysty - a
w myśli.
ma
uczynkach
i
zwolera
sakodline
natogi.*



CO MÓWIĄ UCZENI O PALENIU?

1) Papieros nie jest żadną używką niewinną. Dym tytoniowy zawiera silne trucizny, jak np. nikotyna, tlenek węgla, kwas pruski i inne oraz tzw. ciała rakotwórcze. Już 0,05 g. nikotyny jest dawką śmiertelną dla człowieka. Kto dużo pali, zatrąwa swój organizm, chociaż tego nie zauważy od razu. Szybkie nerwowe palenie i zaciąganie się dymem potęguje działanie trucizn. Nie pomagają tu nawet żadne filtry.

2) Palenie oszpeca. Powoduje ono bowiem przedwczesne starzenie się, wpływa ujemnie na cały zewnętrzny wygląd. Skóra wiotczeje, staje się fadziasta i szara. Uroda i poczucie młodości szybko znikają.

3) Palenie wywołuje schorzenia. Udowodniono niezbicie, że np. rak płuc, na co cierpi dziś poważny odsetek mężczyzn, spowodowany jest długoletnim, mocnym paleniem. Kto zaczyna palić, zapisuje się niejako na listę kandydatów chcących zachorować na raka.

4) Palenie atakuje serce. Palące zapadają szczerz łatwiej na choroby serca aniżeli niepalący. Nikotyna powoduje skurcze naczyń, podnosi ciśnienie krwi i przyspiesza czynność serca. W starszych latach wywołuje przedwczesnie ślepotę.

5) Palenie atakuje w większym stopniu organizm kobiety aniżeli mężczyzny. Uszkadza wewnętrzne hormony i rozstraja organizm kobiety. Na skutek palenia nastę-

puje nieprawidłowy rozwój, różne dolegliwości i przedwczesne starzenie się.

6) Palenie uszkadza gruczoły zarodkowe i kielkujące życie. Jeżeli matka karmiąca pali, zatrąwa ona niemowlę i tym samym naraża na wielkie niebezpieczeństwo organizm dziecka.

7) Palenie zakłóca zdrowy normalny rozwój dzieci i młodzieży, obniża ich zdolności fizyczne i psychiczne oraz potęguje u nich zmysłowość.

8) Palenie szkodzi nie tylko palącym, ale także wszystkim osobom przebywającym w zamkniętym pomieszczeniu, a więc przede wszystkim niemowlętom i dzieciom.

9) Na papierosy i tytoń wydaje się dziś ogromne sumy, które by można obrócić na bardziej celowe wydatki. W kilkunastu latach nalowywano palacz przepalił domek jednorodzinny. Nie palenie tytoniu jest więc lekkomyślnym marnotrawstwem.

10) Palenie oddziałuje ujemnie na równowagę psychiczną czyli na duszę, osłabia wolę, czyni człowieka zależnym, niewolnym, hamuje chęć do pracy, przyspiesza czynność serca. A jeżeli kobieta odda się tytoniowi w niewolę, zgubi swoje najlepsze cechy niewieście.

Z tych to powodów dopomóż i Ty zahamować nałóg palenia. Przesztaw się palić, wyświadczyć wielkie dobrodziejstwo sobie, rodzinie i społeczeństwu.

K a n a d a : adres naszego kolportera !
hm B. Bahyrycz: Kaszuby RR2, P.o. BARRYS BAY
Ontario K0J 1E0

60-LECIE HYMNU HARCERSKIEGO



OLGA DRAHONOWSKA
DOSTOSOWAŁA WIERSZ
LKOZIELEWSKIEGO DO
MELODII PIĘŚNI "NA
BARYKADY" DOPISUJĄC
REFREN "RAMIĘ PRZĘŻ"
PIERWSZĄ PUBLIKACJĄ
HYMNU ZHP NASTĄPIŁA
W PIŚMIE "SKAUT" NR 3
Z 45 WRZEŚNIA 1912r.

Marzec Skautów.

Współwzrost, Nowe zdobywa i nasz świat, w nowym świecie, w nowym świecie, w nowym świecie.
Kochamy nasz kraj, nasz kraj, nasz kraj, nasz kraj, nasz kraj.
W jego imię, w jego imię, w jego imię, w jego imię, w jego imię.



IGNACY KOZIELEWSKI
AUTOR WIERSZA
"WSZYSTKO CO NASZĘ
ZAMIESZCZONEGO
W PIŚMIE "SKAUT" NR 1
LWÓW, 45. X. 1911r.

Na tropie

Rok XXXII.
Numer 3.

Marzec
1979.

Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju.
Redaktor od 1953 r. - hm Ignacy PŁONKA, 30 Anson Rd., London N.W.2, 3UU, England.
Zespół redakcyjny: hm J. Hebda, phm M. Nalewajko, hm J. Nedyj, hm B. Panciewicz, hm
W. Spławski, phm A. Świętochowski, hm Z. Sztyko, hm M. K. Wariwoda, hm W. Wenzel.
A d r e s y:

R e d a k c j a - " Na tropie " - 30 Anson Rd., London N.W.2, 3UU, England.
A d m i n i s t r a c j a - " Na tropie " 47 Rutland Gate, London S.W.7, England.
W. Brytania - hm L. Kliszewicz, 7 Bridgford Rd., West Bridgford, Nottingham.
Ameryka - dz. h. T. Terpin, 6961 W. Belmont Ave., CHICAGO 60634, U.S.A.
Australia - przewod. St. Janus, 34 Charlotte Str., RICHMOND, 3121 Victoria.
Francja - dz. h. W. Kaczyński, 81 rue Louis Soulie - 42000 St. ETIENNE -
KANADA - hm B. Bahrycz, 158 Mac Arthur Ave apt 1506 OTTAWA.

Warunki prenumeraty - roczna: W. Brytania £ 1,50, Francja 18 franków, Ameryka,
Australia, Kanada po 4 dolary - num. pojed. 15 p.

Przekazy pocztowe wypełniać: "Na tropie", Polish Boy Scouts & Girl Guides Assn.

Inches

Centimetres

Colour Chart #13

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

3/Color

Black

DANES
-PICTA
COM